WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **70 Mk.** (półrocznie **35 Mk.**), w Niemczech **70 Mk.**, w Ameryce **2 Dolary.**
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie **Mk. 1·50**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 29. **Biała, dnia 18 lipca 1920.** **Rok III.**

Odezwa Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. ogłasza następującą odezwę:

Towarzysze i Towarzyszki!

W czasach, kiedy wojska nasze odniosły zwycięstwa, kiedy posuwaliśmy się wciąż naprzód, wołaliśmy o pokój i wskazywaliśmy groźne następstwa przewlekania wojny. Lecz nasze klasy posiadające, rząd i większość sejmowa, ślepo wierząc w decydujące zwycięstwo nad Rosyą sowiecką, nic dla pokoju czynić nie chciały.

Obecnie nie wolno zwlekać ani chwili z wstąpieniem na drogę pokoju.

Dlatego kategorycznie musimy oświadczyć rządowi, że należy niezwłocznie wszcząć rokowania pokojowe z Rosyą sowiecką.

Tymczasem **póki wojna trwa, Polska musi nieugięcie się bronić.** Nie możemy pozwolić na to, żeby armia nasza się załamała i żeby najezdnicy opanowali ziemie nasze, niosąc całkowite zniszczenie, cudzoziemskie jarzmo i łamanie woli i godności polskiego ludu pracującego bagnetami Brusiłowa i Budiennego.

Wzywamy żołnierzy, aby całkowicie i z poświęceniem spełnili swój obowiązek obrony ojczyzny od najazdu.

Wzywamy lud pracujący aby w tych ciężkich chwilach skupił się koło partyi naszej, doświadczonej w walce o interesy mas ludowych.

Broniąc ze wszech sił niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, **nie pozwolimy na to, aby odwlekano kroki pokojowe.** Rząd musi natychmiast dać gwurancyę, że dąży do zakończenia wojny.

A tą gwarancyą może być tylko: **uroczyste ogłoszenie ludom i rządom całego świata, że Polska pragnie demokratycznego, sprawiedliwego pokoju, niezwłoczne zwrócenie się do rządu sowieckiego z propozycyą rokowań pokojowych.**

Tego żądamy w imię ludu i ojczyzny.

Warszawa, 6 lipca 1920.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Chwila osobliwa.

Wciąż trwają nieskończone krwawe walki na froncie wschodnim. Przycichną na dobę, na dwie, by za kilka dni zawrzeć znów z większą jeszcze zawziętością. Wobec garści wprost żołnierza polskiego stoi dziś bowiem pięciomilionowa armia rosyjska, armia zorganizowana, ujęta w karby żelaznej dyscypliny, oddana przez Trockiego pod doświadczoną komendę starych, wysłużonych, niegdyś carskich generałów.

Pod naciskiem tych armii ugiął się polski front bojowy. Nie łudźmy się bowiem. W ciągu dwuch lat z górą wyczerpać się przecie musiał młodzieńczy zapał armii polskiej, zapał, który zresztą bynajmniej umiejętnie krzepiony nie był. Boć wszak nie można uważać za poważną akcyę propagandy owych antybolszewickich malowanek, agitacyjnych broszurek, których zadaniem było bądź podniecanie nienawiści do bolszewików, bądź karmienie żołnierzy mdłemi, mglistemi frazesami.

A tymczasem bolszewicy na froncie rozrzucali masami swoje **noty pokojowe**, zrzucali na rząd polski wszelką odpowiedzialność za **dalsze trwanie wojny**, manifestowali na każdym kroku swoją gotowość do pokoju, czynili z siebie niewinne ofiary imperalizmu polskich warstw obszarniczo-kapitalistycznych. Zaś rząd polski potrafił jeno wzywać bezustannie do dalszej wojny — wojny, której celów nie umiał nikt ustalić, ani Rząd, ani Sejm.

Gdy trwała zwycięska ofenzywa polska, owa agitacya i manifesty boszewickie przechodziły, pozornie przynajmniej, bez echa. Żołnierz szedł naprzód. Leżały przed nim przestrzenie ukraińskiego czarnoziemu, wsie i miasta, wyniszczone wprawdzie, ale, bądź co bądź, nie tak doszczętnie, by straciły wszelkie cechy ponętne i przyciągające dla wkraczających w marszu zwycięskim oddziałów.

Był to czas, gdy żołnierz śnił wprost o linii. Marzył o froncie, gdzie w zdobytych miastach i miasteczkach „użyć“ mógł sobie po okresie szarzyzny życia koszarowego na tyłach. I nic dziwnego, iż wówczas niewyczerpany zdawał się zapał, ochota i wiara.

Ale wszystko to prysnąć musiało z chwilą silniejszego nacisku ze Wschodu. Zniknął urok wszelki i powab frontu bojowego. Odsłoniła się zmęczona i znękana dusza żołnierza, karmiona dotąd czczą, bezmyślną frazeologią. Zbudzić się i w niej musiało wreszcie pragnienie pokoju.

Wierzymy głęboko, iż i dziś jeszcze można wykrzesać z ludu polskiego płomień prawdziwego, pełnego żywej energii, patryotyzmu. Hasłem obrony ziemi polskiej, Niepodległej Rzeczpospolitej, wstrząsnąć jeszcze można, porwać na nogi Kraj cały, jak długi i szeroki. Ale na to trzeba zerwania ostatecznego z tą całą tradycyą płytkiego gadulstwa i nędznej frazeologii, którą niestety odnajdujemy znów w odezwach Rady Obrony Państwa.

Zaprawdę, dziś, gdy żołnierze czytać będą manifesty, z których bije już świadomość ciężkiej sytuacyi na froncie, gdy czytać będą znów wezwania do dalszych krwawych walk, — czyż nie zrodzi się w umysłach ich żywiołowo pytanie? „A czemuście nie zawierali pokoju wcześniej? Czemuście nie myśleli o pokoju wówczas, gdy inna była sytuacya, gdy nieugięty, niewzruszony był nasz front wschodni?“

I pytanie to nie będzie echem bolszewickiej agitacyi. Będzie jeno przejawem przemęczenia i niedoli żołnierskiej, będzie odpowiedzią na ową lekkomyślną politykę zagraniczną i wojenną, uprawianą przez dwa lata, z karygodną zaiste krótkowzrocznością, przez nasze czynniki rządowe.

A lekkomyślność owa, krótkowzroczność wciąż trwają..... W manifestach Rady ani słowa niemasz o pokoju. Rząd i Rada Obrony obawiają się „obudzić“ widocznie w społeczeństwie „nadzieje pokojowe“, a — może — dodać otuchy wrogowi. Smieszna doprawdy dziś przezorność! Toż nasza nota pokojowa dodałaby jeno otuchy żołnierzowi do owego „ostatecznego wysiłku“, którego żądają od niego odezwy. Powiedziałaby mu, iż w stolicy myślą szczerze wreszcie o pokoju, o umożliwieniu powrotu owym szarym masom z okopów strzeleckich pod rodzinne strzechy. A tymczasem? Tymczasem nowy manifest powtarza stare frazesy, podlane jeno sosem obłudnych a mglistych obietnic.

Boć przecie trudno brać poważnie obietnice o zapewnieniu bytu rodzinom żołnierzy, o zapewnieniu powracającym żołnierzom warsztatów pracy — w mieście i na roli. Wszak obietnice te padają dziś, gdy jawnie odrzuca się nawet umiarkowaną sejmową **reformę rolną**, gdy powołuje się **rządy reakcyjne**, gdy nie dopuszcza się do **powstania rządu robotniczo-włościańskiego!**

Zaprawdę gorzką ironią brzmi odezwa Rady Obrony, gdy zostawi się ją faktami. Czyż zaś sądzimy, iż o faktach tych nic zgoła nie wie żołnierz walczący na froncie?

Ponad mgliste, fałszywie brzmiące odezwy, mocniej przemówiłby do żołnierzy i ludu manifest o rządach robotniczych i włościańskich w Polsce! Ponad wezwanie do dalszej wojny „bez celu i bez końca“, większa by była zachęta „ostatniego wysiłku“, jedna ale szczera **nota pokojowa!** P.

Suwerenny Sejm.

Dnia 7 lipca b. r. postawił p. Trąmpczyński, marszałek Sejmu na porządku dziennym obrad sprawę **budowy kościoła w Działdowie** i projekt **ustawy podatku od psów.** Takie postąpienie pana marszałka nazwał bratni organ „Naprzód“ w n-rze z dnia 8 b. m. nietaktem, my zaś, by rzecz tę nazwać po imieniu, musimy się poważnie nad tem zastanowić.

Gdy pierwszy rząd niepodległej Polski, rząd robotniczo-włościański tow. Moraczewskiego opracował prawdziwie demokratyczną ordynacyę wyborczą i rozpisał wybory, — w milionach serc polskich obywateli zagrała radość i wielu z nas z utęsknieniem oczekiwało tej chwili, gdy ojcowie narodu zebrawszy się poczną społem radzić, a rady te zrodzą lepszą przyszłość tak bardzo skołatanej ojczyźnie. Z radością na ustach i z wiarą w zwycięstwo praw

nad bezprawiem przystąpił Lud do oddania głosów na tych, których miał za najsprawiedliwszych pomiędzy prawymi współziomkami. Marzył, że stanie się cud, że Sejm Ustawodawczy uzdrowi niezdrowe fermenty.

Lecz jakże zawiedli się ludzie dobrej woli! W czasie przedwyborczym stanęło wszystko co wsteczne, chuligańskie i politycznie bandyckie pod jednym znakiem walki o mandaty z prawdziwie demokratyczną partyą w Polsce, z P. P. S. Wszelka hołota społeczna zgrupowała się w przeciwsocyalistyczny obóz, nie brakło tam obok wojennego milionera katolika czy żyda, polskiego arcybiskupa, obok zbogaconego chłopa, konającego z głodu urzędnika, obok zdecydowanego masona, zagorzałego katolika, obok opływającej w dostatkach damy, biednej służki z pod znaku św. Zyty. Niedosyć, że znieważono nazwę „Ojczyzna" — nawet samego Boga, (który przecie powinien być bezpartyjny) zaprzęgnięto do wyborczej walki. Polska Partya Socyalistyczna tę walkę przegrała, nie wprowadziła bowiem ani 10% swych posłów, na ogólną liczbę posłów w Polsce.

Przeciwna strona po wyborach rozpadła się na kilkanaście różnych stronnictw, które potworzyły w Sejmie własne kluby i zaczęła się praca sejmowa, a raczej sejmowe nieróbstwo. Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami nieprzerwanego skandalu sejmowego, — coraz niecierpliwiej zaczyna się lud zwracać w stronę Warszawy i mimowoli ciśnie się na usta pytanie: Cóście dotychczas zrobili, co obecnie robicie i kiedy się wreszcie skończy to, co miało być polską konstytuantą??? Przez wzburzone fale ludu idzie głuchy pomruk niezadowolenia, a Sejm Suwerenny radzi o cukrze dla pszczół gdy setki tysięcy ginie z głodu, przeżuwa setki „nagłych wniosków" gdy lud czeka na reformy społeczne, radzi o budowie kościoła w jakimś tam Działdowie i o psiej ustawie, gdy płoną wschodnie granice Rzeczypospolitej, wydaje odezwy, że nie z narodem rosyjskim, a z bolszewikami toczy się wojna, gdy milionowe armie prowadzą przeciw nam carscy generałowie.

Marszałek Sejmu kompromituje nas swem postępowaniem w czasie, gdy oczy całego świata są na nas zwrócone, gdy od wschodu rosyjska armia grozi nam zagładą, a od zachodu mamy szereg plebiscytów. I ba — trudno, taki jest Sejm jakie społeczeństwo, jaki Sejm taki Marszałek. Napróżno byśmy wyglądali cudu. Nie da nam obecny Sejm zasadniczych praw, to jest konstytucyi, a jeżeli nam da. to nie konstytucyę odpowiadającą duchowi czasu, ale parodyę konstytucyi, i nie wyłoni się z obecnego Sejmu rząd, jakiego oczekuje Lud.

Lud czeka coraz niecierpliwiej, czeka zbierając siły, by w końcu wystąpić i złemu położyć kres. Bo przegrana przy ostatnich wyborach i dotychczasowe tanie tryumfy rodzimej reakcyi nie przytępiły w masach robotników i włościan pragnienia zwycięstwa i nastania lepszych czasów, lecz przeciwnie, nauczyły nas wiele i jakkolwiek wstecznictwo panuje w Polsce, to koniec tego panowania szybko się zbliża. Dziś bowiem już każdy przeciętny obywatel wie, że źle się dzieje w Polsce, źródło zła to ten Sejm, po którym myśmy się tyle spodziewali. Dlatego nie pomoże narzekanie na tego czy innego marszałka, na ten czy inny rząd, — ale najwyższy czas na zaradzenie złu u korzenia, a tem zaradzeniem jest rozwiązanie Sejmu choćby nawet przed uchwaleniem ustawy o budowie kościoła w Działdowie, czy o psim podatku i rozpisanie nowych wyborów. Dziś już chyba każdy dość ma tego Sejmu. Niepołom.

———

„Przyjaciele" inwalidzcy.

W przedostatnim n-rze „Tygodnika Bialskiego" z dnia 4 bm. znajdujemy artykuł p. t. „Po wiecu inwalidzkim" zamieszczony na naczelnem miejscu. W artykule tym znać aż nadto wyraźnie tendencyę poróżnienia zorganizowanych inwalidów, a może nawet rozbicia jedności inwalidzkiej z przyczyny, że przewodniczącym powiatowego zarządu inwalidzkiej organizacji jest tow. A. Pająk, człowiek autorowi wspomnianego artykułu bardzo nieprzyjemny, jako przeciwnik polityczny.

Nie mam zupełnie zamiaru zwalczać przeciwników tow. Pająka w niniejszym artykule (jeżeli się rozchodzi o zwalczanie polityków, to tow. Pająk lepiej sobie z nimi radzi niżbym ja to uczynił), ale muszę stanowczo napiętnować niecną robotę różnych „opiekunów inwalidzkich", którzy nie bacząc na to, czy ich postępowanie przyniesie korzyść lub zgubę biednym ofiarom wojny, wytężają swe siły, by zorganizowanych (nie przez nich) inwalidów zaprzągnąć do swej brudnej roboty politycznej. Jest to tem karygodniejsze, że przedtem nikt z tych „opiekunów" nie wiedział o tem, że wojna pozostawiła w Polsce setki tysięcy okaleczałych, obecnie zaś, gdy zorganizowane masy inwalidzkie stanowią potężną siłę, używają swych szatańskich sztuczek, by nawet z ludzkiego kalectwa wyciągnąć osobiste korzyści.

Zaraz z początku wyżej wymienionego artykułu widać, że autorem jest sutanna, która biada, iż miasto iść do kościoła na nabożeństwo, poszli inwalidzi na wiec. Jeżeliby zacny katolik cofnął się nieco pamięcią wstecz, toby się przekonał, że jakkolwiek przez pięć lat wojna gwałciła i gwałci wszystkie niedziele i święta największe, jakkolwiek wielu z inwalidów w niedziele i święta zostało okaleczonych, to przecie ani jeden ksiądz polski czy inny nie zaprotestował przeciwko gwałceniu IV-go przykazania, nie zaprotestował przeciwko gwałceniu V., VI. i VII-go przykazania, które to przykazania potworna stopa molocha wojny przez pięć lat deptała. Wtedy nie było owych piastunów bożych, którzyby w imię chrystyanizmu podjęli walkę ze brodnią, bo miliony ginęły w interesie pomazańców w koronach. Dziś, gdy okaleczeni zebrali się w niedzielę celem zaprotestowania, że się im dzieje krzywda, wytyka im kler, że to pogwałcenie święta.

Nie mając innego powodu do zasiania niezgody między inwalidami, usiłuje zły duch podburzyć biednych inwalidów na bogatszych, i nie mając najmniejszego pojęcia o wewnętrznych sprawach organizacyi inwalidzkiej, radzi wspaniałomyślnie osobno rejestrować biednych, a osobno bogatych. Nie wie widocznie o tem, że u nas nie bierze się pod uwagę stopni służbowych, bogactwa, religii, narodowości, zapatrywań politycznych itd..., by ktoś mógł zostać członkiem wystarczy, by kandydat był przez wojnę okaleczałym, stał na gruncie polskiej państwowości i nie był skalany żadnym hańbiącym czynem.

Dziwnem też wydaje się popieranie przez tegoż osobnika myśli założenia oddzielnej organizacyi weteranów. Przecie statut Związku Inwalidów Wojennych Rzeczyp. Polskiej przewiduje, iż byli wojskowi mogą być członkami inwalidzkiego związku, dlatego też popieranie myśli założenia związku weteranów jest niczem innem, jak tylko rozbijaniem solidarności ofiar wojny. I znowu ci, którzy z ambon z patosem nawołują nieraz do zgody, w życiu sami sobie przeczą.

Najcharakterystyczniejsze zaś jest zakończenie: „Mianowicie w zaślepieniu partyjnem nie może osobliwy „organizator inwalidzki" znieść, że tow. Pająk jest przewodniczącym powiatowego zarządu". Przecie już chyba każdy, kto się interesuje ruchem inwalidzkim w Polsce miał możność przekonać się, że ogólno-polski związek inwalidów jest organizacyą apolityczną, a trudno od inwalidów wymagać, by swych kolegów z obozu socyalistycznego wymordowali lub pozbyli się ich w inny radykalny sposób. Niema inwalidów hrabiów, milionerów czy księży, bo ci na wojnie nie ginęli, lecz robili dobre interesy, najwięcej zaś żeru armatniego dostarczał i dostarcza chłop i robotnik, przeto tłum inwalidzki tak szaro wygląda. Jakkolwiek różni wichrzyciele nakształt „obecnego" z „Tyg. Bialskiego" jak hyeny u inwalidów szukają żeru, to przecie sami inwalidzi z różnych obozów politycznych idą zgodnie i solidarnie, jeżeli się rozchodzi o ich prawa nabyte przez okaleczenie, a przecie tylko o takie prawa walczy „Związek Inwalidów". Dlatego wzywam prowokatora z „Tyg. Bialskiego" by wskazał choć jeden wypadek, gdzie p. Pająk używał inwalidzkich grup czy kół dla interesów swej partyi, niech wskaże poczynanie organizacyi inwalidzkiej w kierunku uprawiania polityki jednej partyi w Polsce. Nie wskaże tego, bo tego nie było i niema, — nie o dawanie rad jednak chodzi komuś, lecz o podłą robotę, która dąży do burzenia tego, co kto inny mozolnie zbudował. Dlatego każdy zorganizowany inwalida powie wszystkim nieproszonym opiekunom i przyjaciołom: „Od przyjaciół zachowaj nas Panie, bo dotychczas dawaliśmy sobie radę z nieprzyjaciółmi, a przy boskiej pomocy i nadal obronimy się przed niecnemi zakusami".

A. Czuma,
członek Wydziału Wykonawczego
Związku Inwalidów Wojennych Rp. Polskiej.

———

Pod pręgierz.

Napaść ulicznika. — Ksiądz Mączyński przeciw Składnicy i Kółkom rolniczym.

W ostatnim numerze księżej gazetki „Tygodnik Bialski" wyjawia autor notatki p. t. „**Powiadają jaskółki**" układy toczące się między powiatowym Związkiem gospodarczym a składnicą Kółek rolniczych celem utworzenia spółki dla równomiernego zaopatrzenia **całego powiatu** w artykuły żywności, co chyba jest z korzyścią dla **dla całej ludności bez wyjątku.**

Jest ciekawe, że układy, które są jeszcze w toku i obchodzą tylko instytucye interesowane t. j. Związek i składnice mogą być opublikowane bez wiedzy i zezwolenia tych instytucyi.

Jest niesłychaną przewrotnością, jeżeli ks. Mączyński lub za wiedzą, względnie zgodą tegoż, kto inny **potępia w gazetce spółkę, którą sam jako prezes składnicy zakłada.**

Jest ulicznikostwem, jeżeli autor artykułu bez powodu napada na mnie **jak pauper na ulicy,** bo wykrzywia moje imię i mówi o czosnku i cebuli. Już się nie dziwimy, jeżeli to czyni dziecko pod wpływem kiepskiego wychowania. Smutnem jest, jeżeli tego czynu brzydkiego się dopuszcza człowiek dorosły, który ukończył szkoły średnie, uniwersytet, jest nawet wyświęcony i jest z funduszów publicznych płatnym **wychowawcą młodzieży.** Osobiście nie czuję się tym napadem dotknięty, mam tylko pogardę dla autora jak dla każdego paupra ulicznego. któryby mnie na ulicy w ten sposób głośno wyszydzał. Dr. B. Daniel Gross.

Dopisek Redakcyi. Ks. Mączyński, bo zdaniem redakcyi tylko ks. Mączyński jest autorem tego sztubackiego artykułu, pokazuje światu, że jest przewrotnym, i że rozbija zamiast budować. Po cichu jako prezes składnicy układa się ze Związkiem gospodarczym, a jawnie w gazetce rozbija ten układ, **szydząc z Kółek, że u nich tak samo czuć czosnek i cebulę,** jak w konsumach. Poznajemy obłudę skoro widzimy jak ksiądz katolicki w gazetce dla polityki szydzi i każe szydzić z imion biblijnych proroków i królów żydowskich, gdy tymczasem posłannictwem księdza katolickiego jest uczyć poszanowania dla tych imion. Czy mamy wierzyć, że to ustawicznie na chwałę Chrystusa **szydzi** we wstrętny sposób ksiądz katolicki w gazetce **z pochodzenia** żydowskiego, a więc z pochodzenia proroków, apostołów, no i samego Chrystusa? Wstydzić się musimy wobec sąsiadów naszych, Niemców bialskich i śląskich, że ta gazetka T. B. jest zarazem organem oficyalnym instytucyi bialskich, które niestety są w rękach polityków endeko-klerykalnych. Bo oto obwieszczenia państwowego komitetu pomocy dla dzieci i **urzędowe obwieszczenia dyrekcyi szkół polskich** w Białej umieszczone są **jedynie** w szmatce klerykalnej „T. B.", gdy tymczasem Polski Bank Krajowy, tudzież Starostwo i Magistrat dla zaznaczenia bezpartyjności ogłaszają **w obydwu** pismach bialskich. Czy dyrekcye szkół chcą przez to zaznaczyć, że nie są instytucyami państwowemi przeznaczonemi dla wszystkich obywateli bez różnicy przekonania politycznego i wyznania — tylko że są instytucyami stronnictwa endecko-klerykalnego? Stosunki takie długo ostać się nie mogą i dlatego nie tracimy nadziei, że wnet się zmienią. Endeko-klerykalizm oficyalnie zajmujący w urzędach i szkołach pierwsze miejsce musi być w interesie publicznym przez sam rząd usunięty — tego się domagamy i do tego doprowadzić musimy. Z endeko-klerykalizmem prywatnym partyjnym damy sobie sami radę.

Dodajemy, że bardzo niechętnie i bodaj że ostatni raz odpowiadamy na uliczne napaści ks. Mączeńskiego, i tylko ze wstrętem reagujemy na osobiste wycieczki, bo w chwili teraźnej powinną tylko rzeczowa krytyka wypełniać szpalty gazet.

———

Czy to ma być wymuszenie?

W n-rze 26 naszego pisma zamieściliśmy, na życzenie **najlepszych Polaków,** notatkę p. t. „Gruntowna rewizya podróżujących na stacyi w Bielsku", w której napiętnowaliśmy zbrodnicze postępowanie kontrolora p. Kucie, wcale nie uogólniając go ze wszystkiemi kontrolorami.

W sprawie powyższej otrzymaliśmy następujący list od kontroli wywozu i przywozu w Bielsku, który uważamy za obronę p. Kuci i wymuszanie na Redakcyi).

Treść listu:

Szanowna Redakcyo!

Pomimo prośby ustnej jednego z kontrolorów wywozu i przyw. Rządu krajowego Księstwa Cieszyńskiego, o sprostowanie niektórych szczegółów z notatki „Gruntowna rewizya podróżnych na stacyi w Bielsku" Szan. Redakcya pomimo przyrzeczenia naszej prośbie nie zadosyćuczyniła, jesteśmy zmuszeni wnioskować, że Szan. Redakcyi sprawa Polski na Śląsku Cieszyńskim nie leży na sercu (?), i na równi z piśmidłami z pod znaku „Ceskehe" lwa i kolkowanych, stara się z całych sił polskiej sprawie szkodzić.

Wyżej wspomnianą notatkę wydrukował „Ostschlesier", organ czechofilskiej hakaty, — następnie przedrukował Pan Titz na szpaltach „Volksstimme", a Szan. Redakcya z gorliwością dotąd nie spostrzeżoną przetłumaczyła dosłownie wszystko i nuż na swoje szpalty, nie sprawdzając czy wszystko polega na prawdzie, czy też nie rozchodzi się znowu o zbrygzanie Polaków.

Szan. Redakcyo!

O ile nie zostaniemy zawiadomieni do 16/VII. 1920 listownie, że w następnym numerze „Wyzw. Społecznego" nie ukaże się sprostowanie tej notatki, to dnia 17/VII. **zostaną wysłane** krótkie artykuły pod nagłówkiem „Wyzwolenie Społeczne", organ

P. P. S., tygodnik polityczny wychodzący w Białej, **na usługach czechofilskiej hakaty śląskiej** do kilku poczytnych dzienników śląskich, jak również krakowskich, nie wyłączając „Tygodnika Bialskiego".

Kończąc, prosimy Szan. Redakcyę o zadośćuczynienie naszej prośbie z nadzieją, że na przyszły raz nie wynikną zatargi między tak poważną Partyą, a należącemi również do biednych proletaryuszów kontrolorami.

Z najgłębszym szacunkiem kreślą się za ogół kontrolorów Jan Bączek, J. Kożdoń.

Od Redakcyi. Na wstępie zaznaczyliśmy, że potępiając zbrodniczy czyn p. Kuci, wymieniliśmy jego nazwisko i wcale nie myśleliśmy o wszystkich kontrolorach. List zaś powyższy uważamy za chęć wymuszenia na Redakcyi tego, co jest nie możliwe, bo o zbrodniarzu nie może nikt dobrego świadectwa wystawić. Charakterystyczne jest tylko to, że panowie kontrolorzy używają takich pogróżek, że jeżeli im się nie uczyni według woli, to ogłoszą **nasze pismo i nas za czechofilów.**

Ależ panowie kontrolorzy—honoru polskiego to my bronimy sami, i nie próbujcie nawet występować w obronie tego honoru, — bo gdyby tacy panowie, jak p. Kucia stanęli w obronie polskiego honoru, to byliby to nie bardzo skuteczni obrońcy.

W liście tym, panowie, zaczynacie odchodzić od rzeczy, i korzystając ze stosunków obecnych, pragniecie rzucić oszczerstwem na dobrych Polaków, że ci za „kolkowane" to czynią.

Otóż pamiętajcie, że tego rodzaju broń podkopuje tylko autorytet naszego narodu i zwraca się przeciwko tym, którzy tą bronią walczyć zaczęli.

Sądzimy, że się nie będziecie panowie trudzić, ponieważ Wasz list mogą poczytne pisma przedrukować.

Z ruchu kolejarzy.

Przymus organizacyjny.

Dążnością zorganizowanych robotników jest swych niezorganizowanych kolegów doprowadzić do organizacyi i musi to każdy bezstronny człowiek uważać za zupełnie słuszne i naturalne. Różnorodność zdań w tym względzie powstaje dopiero przy ocenianiu środków używanych do tego celu. Wszyscy prawie burżuazyjni socyalpolitycy jednogłośnie zgadzają się, że używanie jakiegokolwiek przymusu celem pozyskania członków jest złe i niemoralne i jako jedyny dozwolony środek widzą oni wyłącznie w agitacyi, nakłanianiu i przekonywaniu. A ponieważ organizacye zawodowe wolność koalicyi zamienić chcą na przymus koalicyi i prawo koalicyi na obowiązek koalicyi, dlatego dążenia takie — jako wrogie pojęciu wolności — należy jak najenergiczniej zwalczać.

Na pozór rozumowanie powyższe zdaje się mieć pewną racyę i dla każdego wolnomyślnego człowieka brzmi dosyć przyjemnie. W obecnych czasach gdzie ogromną uwagę zwraca się na wolność osobistą i prawo stanowienia każdego o sobie, każde odparcie przymusu znajdzie zawsze uznanie — ludzie uciskani, żyjący pod wiecznym przymusem, muszą bowiem tęsknić do wolności. Niestety dążenia te: tęsknoty w obecnym ustroju, gdzie człowiek zależny jest od człowieka, urzeczywistnione być nie mogą. Dlatego wolność nie jest znakiem czasów obecnych, przeciwnie wszędzie przymus, przymus na każdem kroku i na każdem polu. **Równocześnie kiedy ze wszystkich stron słychać hymny na cześć wolności my jęczymy w kajdanach, które tylko przy wspólnym postępowaniu i solidarności możemy pokruszyć.** Tylko nieznający życia idealiści mogą mówić dzisiaj o bezwzględnej, nieograniczonej wolności; my jako politycy realni wiemy, że w pewnej mierze musimy ograniczyć swą wolność na rzecz ogółu, jeżeli chcemy podnieść swe życie na wyższy stopień. Z uznania tej twardej konieczności wynikła właśnie myśl organizacyi, wspólności postępowania i podporządkowania interesów jednostki interesom całej klasy.

Nowoczesna organizacya zawodowa z całą świadomością, by dojść do swego celu, ogranicza prawa i wolność jednostki. Robotnik sam nie decyduje o wysokości płacy ani o stosunkach pracy, gdyż płacę, czas pracy i t. p. oznacza większość w zawartych umowach — musi unikać pewnych miejscowości, gdzie toczy się walka, musi stosować się do przepisów ustanowionych przez większość, kiedy i jak może porzucić pracę — jednem słowem, na każdym kroku, spotyka się z ograniczeniem swej osobistej wolności na rzecz interesu ogółu. I jakkolwiek niejednemu w danej chwili przymus ten może wydać się przykrym i ciężkim — to przecież nie mniej jest on koniecznym, jeżeli ma być osiągnięty cel ogólny — podniesienie ekonomiczne całej klasy robotniczej. Sama wolność posunięta nawet do ostatecznej krańcowości — dziś wszystkich potrzeb człowieka zaspokoić nie może, bo rzeczywiście by módz żyć i być wolnym, trzeba zrzec się obecnie części swych praw i swojej wolności. Przez jedność do wolności, jest hasłem, pod którem kroczy nowoczesna klasa robotnicza.

Nie walka jednostki wyciska piętno na dzisiejszem społeczeństwie, lecz walka ogólna. Wystarczy porównać stanowisko „wolnego" robotnika niezorganizowanego wobec przedsiębiorcy, ze stanowiskiem „skrępowanego" organizacyą, aby zobaczyć jaką siłę dało temu ostatniemu zzrzeczenie się z części swej wolności. Niezorganizowany jest zabawką w rękach przedsiębiorcy, jest zdany na jego łaskę i niełaskę i więcej swej wolności musi oddać swemu przedsiębiorcy, niż oddałby je w organizacyi na rzecz swoich kolegów.

Gdy się to uwzględni, to musi się dojść do przekonania, że przymus organizacyjny nie jest czemś strasznem, jak się to chce przedstawić. Naturalnie przymus ten musi być tylko natury moralnej i nie powinien przerodzić się w gwałt. Biciem, wyzwiskami lub pogróżkami do wstąpienia do organizacyi przymuszać nie trzeba. **Naodwrót jednak należy i musi się wykonywać przymus moralny na ludziach, którzy do organizacyi należyć nie chcą. Dzięki organizacyi innych zyskują oni również lepsze warunki pracy i w ten sposób bez trudów i bez ofiar ze swej strony korzystają z pracy innych.** Pomijając całą nieuczciwość takiego postępowania, trzeba uznać, że zorganizowani robotnicy mają prawo powiedzieć swym niezorganizowanym kolegom: **albo wspólnie z nami pracować będziecie w organizacyi dla wspólnego naszego dobra, albo niema dla Was miejsca, nie możecie korzystać z tych owoców, które my dzięki organizacyi wywalczyliśmy.**

Zapewne, że jest to przymus, lecz przymus dobry, rozumny i moralny. Obowiązek posyłania dzieci do szkoły jest również przymusem, a przecież dziś nie znalazby się chyba ani jeden rozumny człowiek, któryby chciał zwalczać przymus szkolny, w imię tego, że krępuje wolność dziecka. Tu nie dziecko, lecz społeczeństwo decyduje, które mówi: ja chcę mieć rozumnych i światłych członków. Tem samem prawem słusznem jest przymus wywierany przez robotników zorganizowanych na tych, którzy nie chcą do organizacyi przystąpić. Klasa robotnicza ma prawo powiedzieć, tak samo jak społeczeństwo odnośnie do kształcenia dzieci — ja chcę mieć świadomych i zdolnych do walki o swój byt, o byt całej klasy członków — i dlatego mam prawo zmuszać ich do należenia do organizacyi, nawet wbrew ich woli. Przymus koalicyi, przymus organizacyi nie jest zatem czemś zdrożnem, lecz przeciwnie jest prawem, które klasa robotnicza może i powinna wykonywać wobec swoich członków. I z pewnością tak jak dziecko wdzięczne jest kiedyś społeczeństwu za to, że zmusiło je do kształcenia się — tak samo robotnik, doszedłszy do świadomości, wdzięcznym będzie swoim kolegom że zmusili go do wstąpienia do organizacyi i dali mu przez to do ręki broń w walce o wspólny interes całej klasy robotniczej. K. K.

Apel inwalidy.

Otrzymaliśmy następujące pismo od jednego z tut. inwalidów, z prośbą o zamieszczenie:

Przed kilku laty tylko maleńka część młodzieży polskiej miała to szczęście z bronią w ręku bić się za kraj pod polskim znakiem. Znaczną większość zabrano do obcych armii i zmuszono przelewać krew za wrogów. Bezpośrednio skutkiem strasznego kataklizmu dziejowego odzyskał nasz naród wolność polityczną, osiągnął pewne korzyści społeczne.

Dziś znowu nadszedł czas, że nasz niepodległy byt jest poważnie zagrożony. Ktoś obcy, kto u siebie eksperymentami doprowadził do zupełnej dezorganizacyi wewnętrznej, chciałby nam urządzić życie społeczne. Ktoś zupełnie nam obcy chce nas, wbrew naszej woli, uszczęśliwić, pragnie nam narzucić swoją wolę. Dziś nadszedł czas, kiedy Polska potrzebuje licznych obrońców, niestety, wielu z nas cośmy musieli służyć zaborcom, nie może mimo najszczerszych chęci ofiarować swe siły na usługi Ojczyźnie. Okaleczeni, zniedołężniali czekamy wyzwolenia, jakie nam śmierć przyniesie i uczuwamy wielką boleść, że siły nasze nie pozwalają na dźwiganie karabinu. Większą jednak boleść uczuwamy my inwalidzi patrząc na niczem niewytłumaczoną obojętność mężczyzn, którzy chyba z nazwy są polakami, bo uchylają się od spełnienia twardej powinności. Mieliśmy już w czasie wojny światowej wielu kawiarnianych bohaterów, którzy szlifowali bruki, a tłumaczyli się tem, że z nienawiści do mocarstw centralnych uchylali się od służby wojskowej. Obecnie ten parawan już im odpadł, a przecie pełno tych obijaczy w całej Polsce, którzy dla Polski nic nie zrobili i nic nie robią, a jedzą polski chleb i są gorącymi patryotami przy . . . . urządzaniu obchodów patryotycznych i redagowaniu odezw. Patryotyzm ten jest nadzwyczaj tani i płytki, dlatego ja polski inwalida wznoszę okrzyk: „Precz z wszelkiemi odezwami, precz z okrzyczanym humbugiem werbowania ochotników, precz z kosztowną a znikomą o rezultatach propagandą Pożyczki Odrodzenia. Niech żyje przymusowy pobór roczników potrzebnych dla odparcia nawały bolszewickiej, a pszedewszystkiem pobór wszelkiego rodzaju obijaczy, niech żyje przymusowa danina od majątku silnie progresywna". Każdy obywatel Rzeczypospolitej ma obowiązek służenia Ojczyźnie życiem i mieniem komu się w Polsce nie podoba, otwarta droga.

L. W. inwalida.

Wiadomości polityczne.

Konferencya w Spaa. Na posiedzeniu Rady Najwyższej w dniu 10. lipca, w którem brali udział Lloyd Georges, Curzon, Millerand, Foch, gen. Weygand, oraz premier Wł. Grabski, oświadczył Lloyd George, że gotów jest prosić w Izbie gmin o pomoc dla Polski i że postawi Rosyi sowieckiej jeden z warunków nawiązania stosunków ekonomicznych, o ile Polska przyjmie warunki podane przez Anglię, rozpoczęcie rokowań pokojowych z Polską. Po dłuższej naradzie premjera Grabskiego z Patkiem Wielowieyskim i Paderewskim, oświadczył premier, że przyjmuje warunki:

1. Oddanie Wilna Litwie,
2. przywrócenie Galicyi wschodniej do stanu z przed lipca z r. to jest do stanu plebiscytowego.

Francya nalega na Anglię, by ta zerwała rokowania z bolszewikami, jeżeli nie zgodzą się na natychmiastowe zawieszenie broni z Polską. Dominującą rolę arbitra między Polską a Bolszewją odgrywa Anglia. Rządy francuski, angielski i włoski mają w parlamentach zarządać pomocy dla Polski.

Akcya P. P. S. w kierunku werbowania ochotników. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. uchwalił:

1. wybrać wydział wojskowy P. P. S., podległy C. K. W.
2. Wydział wojskowy ma zadanie:
   a) prowadzić werbunek ochotników do wojska celem obrony niepodległości państwa,
   b) roztoczyć opiekę nad żołnierzem i jego rodziną,
   c) tworzyć specyalne oddziały wojskowe w porozumieniu z władzami wojskowemi,
   d) potrzymywać ducha w wojsku za pomocą odezw, pism i artykułów,
   e) tworzyć związki strzeleckie przygotowujące obronę kraju.
3. Celem przeprowadzania tych zamierzeń Wydział wojskowy zamianuje swych pełnomocników przy okr. komitetuch robotniczych, podległych bezpośrednio wydziałowi wojskowemu. CKW zatwierdza nominacyę.
4. Okręgowi pełnomocnicy wydziału wojskowego zamianują w miejscowościach poza siedzibą OKR miejscowych pełnomocników, których zatwierdza wydział wojskowy.

CKW. wybrał wydział wojskowy PPS. z 11 członków. Wybrani zostali tow. Arciszewski, Dębski, Jaworowski, Malinowski, Moraczewski, Napiórkowski, Pużak, Smulikowski, Tadeusz Szturm de Strem i Żuławski.

Wynik głosowania w Warmii i na Mazurach. Według źródeł niemieckich oddano w Prusach Zachodnich 99.300 ważnych głosów. Z tego za Polską zaledwie 7.632 głosy, reszta tj. 91.624 głosów oddano za Niemcami. Ze względu na warunki, w jakich odbyło się głosowanie, Polska nie uzna tego.

Godny naśladowania czyn Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa przesłał pismo do głównego komitetu daru narodowego dla Józefa Piłsudskiego, w którem polecił przelać w zupełności i bezwłocznie zebraną dotychczas gotówkę do kasy ministerstwa spraw wojskowych, na cele związane z opieką nad wdowami i sierotami po poległych i obroną państwa.

Znowu zmiana w sprawie Śląska Cieszyńskiego? Donoszą ze Spaa, że czeski minister spraw zagranicznych Dr. Benesz konferował z pp. Grabskim, Patkiem i Piltzem w sprawie śląskiej. Prawdopodobnie Rada Najwyższa sama rozstrzygnie tę sprawę.

Porozumienie między Leninem a papieżem! Paryzkie dzienniki podają wiadomość otrzymaną z Rzymu, że Lenin zaproponował papieżowi wysłanie delegacyi do Rosyi, któraby stwierdziła istotny stan w Bolszewji. Papież podobno przyjął te propozycyę.

Korespondencye.

Biała. Niebardzo dawno temu, przed wybuchem wojny światowej, pod wielu względami lepiej było u nas, jakkolwiek jarzmo niewoli bardzo nas gniotło. Dziś w wolnej Polsce nie wszystko dzieje się tak, jak być powinno. Przyznać należy, że społeczeństwo nasze nie korzysta należycie z wolności okupionej krwią setek tysięcy bezimiennych bohaterów, że tej wolności w wielu wypadkach wprost nie rozumie, a bezimienni bohaterowie nie cieszą się uznaniem. Bo czy społeczeństwo w Polsce odnosi się do żołnierza, który za kraj przelewa krew, z takim entuzyazmem, jak to czyniono z armiami obcemi w czasie wojny? Kwiatami obsypywano żołnierzy austryackich, a teraz brakło tych kwiatów dla swoich.

Z obojętnienie to jest w wielkiej mierze wynikiem przedłużającej się w nieskończoność wojny bo ta nieszczęsna wojna wszystkim (z wyjątkiem wojennych spekulantów i różnych obijboków) dobrze się dała we znaki, — następnie ogólna bieda nie pozwala ludziskom na spieszenie z pomocą żołnierzowi polskiemu.

A jednak spotyka się dzisiaj rzeczy, których nie powinno być. Widzi się wyrzucania sum na luksus połączony z demoralizacją młodzieży. Dziś społeczeństwo bawi się, — zabawa jedna za drugą następuje. W rzeczywistości nie jestem przeciwnikiem zabaw, lecz każdy prawy obywatel musi się zatrząść z oburzenia patrząc na zabawę demoralizującą młodzież, od której wychowania zależy czy Polska w przyszłości będzie mieć prawych i użytecznych obywateli.

Do takich zabaw demoralizujących młodzież, należy ostatnia zabawa urządzona w Białej w hotelu pod „Czarnym Orłem“ staraniem Tow. Opieki nad Młodzieżą. Nikt nie może mieć nic przeciw urządzeniu zabawy, która ma na celu choćby tylko rozerwanie młodzieży, ale inicyatorzy takich zabaw muszą baczyć, by dzieci młodociane nie miały sposobności do zgorszenia. To co działo się na rzeczonej zabawie było skandalem w wielkim stopniu. Przedewszystkiem można było widzieć 12—14 letnie dzieci tańczące zapamiętale, — następnie te dzieci pisały i przesyłały okazyjną pocztą listy miłosne, w których umawiano się o schadzki. Z doświadczenia wiemy, że dziecko łatwiej uczy się rzeczy złych niż dobrych, dlatego wszelką sposobność do złego należy przed dziećmi usuwać, a nie ułatwiać, — przeto organizatorowie tej zabawy zasłużyli na publiczne napiętnowanie. Winni niech wiedzą, że łatwo młode pokolenie sprowadzić z dobrej drogi na manowce, lecz potem trudno zło wykorzenić. L. W.

Czaniec. Stosunki panujące w naszej gminie są godne napiętnowania, gdyż prawdopodobnie tut. gmina jest pewno jedyną, gdzie dotychczas nie przeprowadzono wyborów do rady gminnej. Również pod innymi względami stoi Czaniec w tyle, gdyż w innych gminach praca nad zmianą na lepsze jakkolwiek powoli, stale postępuje naprzód, tutaj dzięki zacofaństwu i samolubstwu starych reakcyonistów wytworzyła się oddzielna republika. Wodzem zacofańców jest ks. Józef Szwed, gdyż przy wyborach do rady gminnej nastąpią wybory do komitetu kościelnego, co tego socyalisto-żercę bardzo przestrasza. Z jego to winy rozwalono stary kościół, a nowego niema kto postawić. Składki zbiera się od 16 lat, lecz nikt nie wie ile zebrano i naco pieniądze obrócono. Taksamo zupełnie niepewnie zmuszał kobiety starające się o zasiłki (za czasów Austryi) do składania pieniędzy. Z winy zwierzchności gminnej i proboszcza skradziono wota kościelne, gdyż trzeba wiedzieć, że stróż kościelny, człowiek stojący jedną nogą na tamtym świecie musiał za 50 halerzy dziennej zapłaty pilnować niby kościoła, a w rzeczywistości plebańskich ziemniaków. Stróż ten zmarł z głodu pod płotem, więc teraz niema żadnego.

Mieszkańcy gminy mają utrapienie, gdyż muszą za numerem kolejno stróżować przy pustym okradzionym kościele. Jeden z pilnujących wszedł przed paru dniami na księży dziedziniec w celu napicia się wody. Zbudzony ze snu księżulek wypadł do stróża z bykowcem i wymyślając ordynarnie, chciał go obić. Tylko zdecydowana postawa stróża przyprowadziła księdza do upamiętania, który nie wie o tem, że Chrystus polecił spragnionych napoić. Robotnik.

Ze zgromadzenia chrześcijańskiego związku domowych dozorców w Bielsku. Ostatnie zgromadzenie chrześcijańskich dozorców domów w Bielsku na Pasternaku nie różniło się niczem od „chrześcijańskich“, tak zwanych bogoojczyznianych zebrań, na których mówi się wiele o bezpartyjności i zgodzie wśród ludu, o miłości bliźniego, a potem wylewa się całe beczki śmierdzących pomyj klero-endeckich na socyalistów i rzuca się stek kłamst, które budzą odrazę w krytycznie na świat patrzącym słuchaczu. Z wściekłością napadano na socyalistów za to, że wielu z dozorców domów ciągnie ku nim. Wygrażano się, że nie dopuszczą do tego, by do zarządu wszedł jaki żyd, zaś socyaliści mają przywódców samych żydów (?!), a na ich czele żyd Dr. Gross i żyd Dziki (chrześcijańscy obrzezali tow. Dzikiego wbrew jego woli — przyp Red.). Bezczelni oszczecy mówili ogólnikowo, że Dr. Gross jest w Urzędzie walki z lichwą i spekulacyą, i że się mu tam świetnie powodzi, nie wymienili jednak niczego po imieniu, coby mogli poprzeć faktem. Nie mając innego materyału do operowania zarzucali mowcy socyalistom, iż się upominają o wkładki organizacyjne u biednych robotników. Na szczęście proletaryat coraz bardziej się poznaje na lisach farbowanych i ich kłamstwach, i wie, że nic nie warta taka organizacya, która nie jest oparta na wkładkach, bo wtedy czerpie fundusze na koszty organizacyjne z tajemniczych i nieczystych źródeł. To bardzo często widzi się u „bogoojczyźniaków“ i w ich organizacyach, gdzie za marny ochłap zaprzepaszcza się najżywotniejsze interesy. Znudzeni słuchaniem bezpodstawnych kłamstw zaczęli zebrani stróże zierać i powoli, ospale wynosić się ze sali. Mimo wielkich wysiłków nie udało się mówcom utrzymać już nie nastroju, ale choćby jakiego takiego zainteresowania.

Przypadkowy obecny.

Bielsko. (Oszczędność Zarządu kolejowego). Na przestrzeni Bielsko—Żywiec znajduje się wielki przystanek osobowy Biała-Lipnik (wielki dlatego, bo jest tam wielka poczekalnia dla robotników, służąca również do deponowania i młócenia zboża) urządzony do wydawania biletów i nadawania pakunków. Na przystanku tym jest zatrudnionych 5 (pięciu) ludzi, a mianowicie: dwa robotnicy stacyjni, pełniący na przemian 24 godziny służby, a ponieważ nie mogą być całkowicie wyzyskani do służby kolejowej z powodu minimalnej pracy, bywają używani do robót prywatnych naczelnika przystanku p. M. (do noszenia gnojówki, obrabiania ziemniaków i t. p.); jeden podurzędnik i jedna kasyerka, pełniący na przecinku służbę co drugi dzień od godz. 6½ do 22 i to z wielkiemi pauzami między pociągami osobowymi i jeden urzędnik-adjunkt, pełniący służbę kasową tylko wtedy. gdy który z ostatnich ma urlop lub jest chory — zresztą zaś jest naczelnikiem i przychodzi tylko czasowo wglądnąć. Ze względu na to, że przystanek Biała Lipnik, mający tylko przy ośmiu pociągach odprawę osób i pakunków (pociągi towarowe nic go nie obchodzą) jest wcielony do działu stacyjnego, musi tam pełnić służbę 5-ciu ludzi. — Inaczej byłoby, gdyby przystanek ten należał do działu drogowego — musiałby tam pełnić całą służbę tylko jeden strażnik bez żadnej pomocy, jak n. p. w Podlasach przestrzeń Bielsko-Kalwarya, gdzie jest wydawanie biletów do siedmiu pociągów (w lecie wydaje się dziennie do 600 biletów) odprawa pakunków, obsługa telefonu i dwóch sygnałów masztowych, ponadto pełni tam strażnik sam służbę każdy dzień od godz. 4½ do 20½.

Porównawszy więc służbę wspomnianych przystanków, widać, że w Podlasach jest o wiele cięższa niż w Białej-Lipniku.

Pytamy się więc Dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie, jaka jest różnica między człowiekiem pełniącym służbę w dziale stacyjnym a drogowym, mającym jednakie zadanie, i na co z jednej strony takie wielkie oszczędności a z drugiej daremne wyrzucanie kapitału, jaki przystanek Biała-Lipnik pochłania, gdzie służbę mogliby dwaj lub trzej niżsi pracownicy pełnić, a nie taka wielka liczba i do tego urzędnicy, którym się już zapewne przykrzy z próżnowania. Kolejarz-związkowiec.

Kęty. Istnieje w Małopolsce przepis kolejowy, że 5 minut przed nadejściem pociągu ma być kasa biletowa zamknięta. Jest to jeden z tych biurokratycznych dziwolągów, jakich nam wiele pozostało po nieszczęsnej pamięci Austryi, tembardziej, że przepis ten stosują kasyerzy na małych stacyach z sumiennością godną lepszej sprawy. Jest to uderzające, że nasi panowie urzędnicy wypełniają przepisy, które bardzo często stają się szykanowaniem pasażerów, nic sobie natomiast nie robią z przepisów wydanych na korzyść podróżnych. Istnieje bowiem drugi przepis kolejowy, że najpóźniej 30 minut przed nadejściem pociągu ma być otwarta kasa, a do tego rozporządzenia bardzo często nie stosują się kasjerzy kolejowi, skutkiem czego podróżująca ludność wystawa przed okienkiem kasy. Do pierwszego przepisu stosuje się aż nadto ściśle pan naczelnik stacyi w Kętach. Dnia 7 bm. nie sprzedał biletu jakiemuś kilku pasażerom do porannego pociągu do Białej, jakkolwiek pociąg stał cały kwadrans na stacyi i było aż nadto czasu na wydanie paru biletów. Pan naczelnik jednak oświadczył, że „musi nauczyć ludzi, by wstawali wcześniej“, dlatego skutkiem niezrozumiałego wprost uporu urzędnika musieli biedni podróżni zapłacić w pociągu podwójną cenę biletu. Takie postępowanie nie jest niczem innem, jak tylko prześladowaniem podróżnych, którym służba kolejowa, do której niezaprzeczalnie należy i pan naczelnik. ma obowiązek ułatwiać a nie utrudniać podróż. „Tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery“. Maryan Delkiewicz.

Wadowice. (Królówie węgla). Strażnicy kolejowi będący w mieszkaniach skarbowych na przestrzeni, otrzymują zawsze deputat węglowy do mieszkań i budek służbowych na ½ roku, rozwożony zapomocą pociągu roboczego. Węgle do mieszkań płacą strażnicy po takich samych cenach, jak kolejarze.

Rozdział wspomnianego węgla uskuteczniają zawsze nadzorcy drogowi co i na przestrzeń Kęty—Kalwarya pp. nadzorcy drogowi (obecnie adjunkci-urzędnicy) Steiden i Lachowicz, byli certyfikatyści wojskowi, znający się przez długoletnią służbę wojskową bardzo dobrze na rachunkach i wadze, za pomocą specyalnie do tego sporządzonych skrzynek o pojemności 200 kg. (?!) przeprowadzali. Gdy strażnicy pojemność takiej skrzynki zważyli, było w niej tylko 175 kg. węgla kostkowego i to kopiato nasypane. Do tego jeszcze pp. Steiden i Lachowicz oświadczali strażnikom,, że dostaną mniej węgla niż się im należy, gdyż brakuje na wozach.

Strażnicy uskarżali się zawsze, że węgla otrzymują mało, lecz nie odniosło to żadnego skutku, aż nareszcie Sekcya utrzymania kolei w Bielsku wysłała w czerwcu br. do podziału wspomnianego węgla niższy organ sekcyjny, który rozdzielił strażnikowi należący się węgiel za pomocą takiej skrzynki, pożyczonej od p. adjunkta Steidena, przyczem się okazało, że skrzynka ta ma nie 200 ani 175, lecz 150 kg. pojemności węgla kostkowego, z czego wynika, że organ ten podzielił węgiel sprawiedliwie, dając każdemu strażnikowi należącą się ilość.

Pytamy się zatem tą drogą, gdzie jest różnica węgla między 150 a 200 kg. i czy Sekcya utrzymania kolei Bielsko i Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie wie coś o tem i o braku, który dawniej zawsze zachodził. Interesowani.

Różne.

Oświadczenie. W n-rze 27 „Wyzwolenia Społecznego“ zamieściliśmy korespondencyę z Bielska „Nieporządki na naszych kolejach“, co do której mamy obecnie po wyjaśnieniu ze strony konduktorów kolejowych wielkie wątpliwości. Sądzimy, że korespondent, pisząc tą korespondencyę miał na myśli **nie ogół** konduktorów, lecz jednostki, o których nazwiska do niego się zwróciliśmy. (W każdym razie uważamy, że chodziło tylko o jednostki). Oświadczamy, że jeżeli nam nie poda nazwisk, to wbrew woli korespondenta zmuszeni będziemy od wołać całą korespondencyę w najbliższym numerze. Redakcya.

Nowe banknoty po 5000 Mk. Polska krajowa pożyczka zawiadamia, że z dniem 8 lipca br. wypuszczone będą w obieg nowe bilety wartości po 5000 Mk z datą 7 lutego br. opatrzone podpisem członków P. K. K. P., W. Byrki i J. Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego M. Karpusa.

Gość francuski w Warszawie. Do Warszawy przybył poseł francuski socyalista Lafont, ten, który pierwszy w parlamencie francuskim postawił wniosek o uznanie niepodległej Polski. Tow. Lafont jest gościem socyalistów warszawskich i na posiedzeniu Rady Delegatów robotniczych przemawiał w imieniu socyalistów francuskich.

O podwyższenie zasiłków. Tow. poseł Misiołek wniósł na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 lipca nagły wniosek o podwyższenie zasiłków dla rodzin żołnierzy.

Pobór 10 roczników. Zw. Ludowo-narodowy wniósł nagły wniosek do laski marszałkowskiej o natychmiastowy pobór do wojska wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1885 do 1895.

Oświadczenie. Z powodu fałszywych oczernień zostałem 19 maja b. r. jako agitator czeski internowany i musiałem opuścić pracę i wyjechać do Ostrawy.

Oświadczam niniejszem, iż agitacyi czechofilskiej nigdy nie uprawiałem.

Podczas mojego pobytu w Ostrawie przekonałem się o dobrobycie czeskim, co do wiadomości szanownym kolegom podaję.

Gdym się zgłosił po legitimacyę celem uzyskania aprowizacyi oświadczono mi, iż muszę przedłożyć prośbę do starostwa. Tę to prośbę ale w przeciągu trzech tygodni załatwiono, tak, iż podczas mojego 6 tygodniowego pobytu w Ostrawie nie otrzymałem żadnej aprowizacyi.

Ostrzegam zatem kolegów, którzy jeszcze myślą o jakimś dobrobycie czeskim, ażeby zeszli na inną drogę, bo ja miałem sposobność się o tem naocznie

przekonać i jestem szczęśliwy, iż znowu mogę za zezwoleniem robotników tut. przedsiębiorstw pracować, za co im tą drogą składam serdeczne podziękowanie i przyrzekam dalej dla dobra państwa Polskiego pracować. Z poważaniem
Wojciech Urbańczyk.

W sprawie odroczenia powołania do wojska robotn. w górnictwie. Powołując się na informacye udzielone przedstawicielowi Ministerstwa Przemysłu i handlu przez kapitana Grabiańskiego, naczelnika wydziała w Ministerstwie Spraw Wojskowych, w sprawie poboru do wojska robotników górniczych i hutniczych Ministerstwo Przemysłu i Handlu wniosło do władz wojskowych podanie o polecenie ogólnego odroczenia powołanych do służby wojskowej robotników niezbędnych dla utrzymania w ruchu kopalń nafty, soli i hut — aż do czasu wniesienia imiennych reklamacyi.

Przynależność robotników do kopalń i niezbędność w prowadzeniu przedsiębiorstw, stwierdzać mają Urzędy Górnicze w Warszawie, Dąbrowie Górn., Radomiu, Częstochowie, Krakowie, Jaśle, Drohobyczu i Stanisławowie, a robotników żup solnych, dyrekcya tychże w Krakowie.

Z organizacyi Inwalidów

Do P. T. Społeczeństwa powiatu bialskiego.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie, potrzebuje pomocy naszej. Pomoc tę dać możemy i dać musimy bo inaczej nie nazywalibyśmy się Polakami, obywatelami Rzeczp. Polskiej.

Dziś wszyscy stają w obronie tej Ojczyzny, nawet i inwalidzi zgłaszają się i zaciągają w szeregi ochotników, — wielu jednak jest ludzi, którzy iść nie mogą, czy młodzi, czy starzy jednak niech nie zapominają, że i oni mogą się przysłużyć przez oddanie **będących w ich posiadaniu rzeczy, jak karabiny, części składowe, pasy, naboje, szable, rewolwery itp.**, bo armia nasza tego potrzebuje, żołnierz bez tego iść w bój nie może, jest to wielce potrzebnym, a dotychczasowym posiadaczom żadnego użytku nie przynosi.

Zwracamy się przeto jeszcze raz z tym gorącym apelem, oddajcie **co żołnierskie żołnierzowi.** Zbiórkę urządza Związek Inwalidów Woj. Rp. Polskiej, Koło w Białej, plac Franciszka 5 i Stowarzyszenie konsumcyjne bialskiego Koła Zw. Inw Woj. obok „Drogueryi", plac Wolności.

Zarząd Koła.

Nowe podwyżki do rent inwalidzkich. Sejm Ustawodawczy przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu uzupełnienie do Ustawy z dnia 26 marca br., na mocy którego inwalida 25% otrzyma dodatek miesięczny Mk 40·—, zaś inwalida 100% Mk 680·—.

Oby tylko te podwyżki zaczęto wypłacać jak najspieszniej.

Ważne dla wdów. Związek Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej, Koło w Białej, wydaje legitymacye członkowskie dla wdów. Zarządy Grup powinny się zgłosić po odbiór na posiedzeniu.

Do P. T. Publiczności. Związek Inw. Woj. Grupa w Białej uprasza o łaskawe ofiarowanie przedmiotów nadających się na zabawę do loteryi fantowej, jakoteż zawiadamia P. T. Publiczność o mającej się odbyć Wycieczce do Mikuszowic w niedzielę dnia 1 sierpnia 1920. Bliższe udzieli się na afiszach.

Podarunki przyjmuje się w Związku Inwalidów Woj. plac Wolności 5 i w Stowarzyszeniu konsumcyjnym bialskiego Koła Zw. Inw. Woj. Każdy nawet najmniejszy datek z podziękowaniem zostanie przyjęty, a lista dobroczyńców pozostanie w pamięci inwalidów jakoteż ogłoszoną.

Z życia partyjnego.

Konferencya okręgowa P. P. S. W niedzielę 18 lipca b. r. odbędzie się w Białej w sali „Sokoła" Konferencya okręgowa P. P. S.

Powiaty — żywiecki, wadowski, bielski i bialski oraz oświęcimski — proszone są do wzięcia udziału:

Każdy Komitet P. P. S. może wysłać po kilku mężów zaufania opatrzonych pełnomocnictwem.

Konferencya odbędzie się na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

Początek obrad o godz. 9 rano.

Na porządku dziennym będzie:

1. Obecna sytuacya polityczna, a stanowisko PPS.,
2. Sekretaryat obwodowy,
3. Związki konsumowe i organizacye gospodarcze,
4. Wolne wnioski.

Komitety miejscowe proszone są o podanie liczby mężów zaufania mających zamiar wyjechać.

Szkółki partyjne. Towarzysze, którzy się do tego czasu zapisali celem uczęszczania na kurs referentów, proszeni są, ażeby dnia 23 b. m zgłosili się wszyscy w biurze Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Zgromadzenia. W Aleksandrowicach odbędzie się zgromadzenie polityczne w **niedzielę 18 bm**. Referent tow. Czuma.

W niedzielę 25 bm. odbędzie się zgromadzenie w Osieku.

Odczyt. W niedzielę 18 lipca 1920 r. odbędzie się u p. Bogusza na Leszczynach **odczyt** p. t. „Sytuacya polityczna w obecnej chwili. Odczt wygłosi tow. Pająk.

Baczność Towarzysze! Sekretaryat P. P. S. w Białej przyjmuje zamówienia na **Kalendarz Robotniczy** na rok 1921. Prosimy o zgłaszanie zapotrzebowania.

Biblioteka w Bielsku, jak się dowiadujemy, ma bardzo mało polskich książek. Zwracamy się tedy do wszystkich robotników i tow. Polaków, ażeby książki znajdujące się w ich posiadaniu, przeczytane przynosili do Administracyi „Wyzw. Społ." w Białej — celem powiększenia polskiej biblioteki.

Na Pożyczkę Odrodzenia

Personal filii Banku Krajowego subskrybował na pożyczkę „Odrodzenia" **Mk. 33.000.** Związek Inwalidów Powiatowe Koło w Białej subskrybowało na pożyczkę „Odrodzenia" **Mk. 2.000.** Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej **Mk. 1000.**

Do dnia 10 lipca b. r. zebrano ogółem w Filii Banku Krajowego tytułem subskrybcyi na pożyczkę „Odrodzenia" **Mk. 2,733.000.**

Do Zarządów Konsumów Powiatowego Związku Gospodarczego.

Wzywa się wszystkie Zarządy konsumów do ściągnięcia i złożenia podwyższonych udziałów (K 100 czyli Mk 70 od członka w kasie Powiatowego Związku Gospodarczego najpóźniej do 1 sierpnia 1920, inaczej związek nie będzie w stanie zaopatrzyć w towary związkowe ociągającego się konsumu.

O ile konsum potrzebuje kapitału, to go otrzyma w kasie Związku wedle potrzeby. Związek musi obstawać przy tem, aby wszystkie udziały były w kasie Związku złożone, bo Związek musi mieć dokładną ewidencyę złożonych udziałów.

Za Radę Nadzorczą:
Prezes Dr. Gross.

Nadesłane.

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie."

Do Komendy w placu w Bielsku wystosowaliśmy następujące pismo:

„Stosownie po wydanej odezwy Naczelnika Państwa personal Filii Banku Krajowego w Białej oddaje się poza godzinami służbowemi w Banku bezpłatnie do dyspozycyi P. T. Komendy.

„Również lokal Banku stawiamy do dyspozycyi P. T. Komendy. Dotychczasowe godziny urzędowe obowiązywały nas od 9 rano do 1 po poł. dla stron. Chcąc jednak jak najwydatniej pracować dla zagrożonej Ojczyzny, postanowiliśmy przesunąć godziny urzędowe **od 8 rano do 12 w poł.** dla stron, by już od 4-tej po poł. módz pracować według życzenia P. T. Komendy.

„Ze względu na ciągłość i ważność pracy bankowej nie jesteśmy w stanie oddać się do całodziennej dyspozycyi."

Polski Bank Krajowy, filia w Białej.

Obywatele!

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Białej organizuje zbiórkę wszelkiego rodzaju broni i przyborów wojskowych, które w obecnej chwili konieczności obrony granic naszej Rzeczypospolitej oddać mogą Państwu nieocenione usługi.

Zwracamy się więc do Was, czcigodni Obywatele, którym dobro naszej Ojczyzny leży na sercu, z gorącą prośbą, abyście **bez zwłoki** złożyć zechcieli broń i inne przybory, przydatne dla celów wojskowych (jak n. p. karabiny, rewolwery, szable, bagnety, flaszki i naczynia polowe, naboje i amunicyę, tornistry, chlebaki, plecaki, łopatki polowe, pasy i t. p.) — o ile je posiadacie, a które w domu zbędnemi i niszczeją, żołnierzowi zaś, broniącemu granic Państwa, naszych zagród, naszego życia i mienia są tak bardzo i nieodzownie potrzebne.

Powyżej wymienione przedmioty składać można w sali „Sokoła" w Białej, plac Wolności l. 2, na ręce pełniących tam służbę dyżurnych za potwierdzeniem złożenia **do dnia 10 sierpnia br.**, w godzinach od 10. do 12. przedpołudniem i od 4. do 6. popołudniu z wyjątkiem wtorków, piątków i niedziel.

Wszystkie Urzędy parafialne i gminne, organizacye zawodowe i gospodarcze upraszamy usilnie o ogłoszenie niniejszej odezwy tak, aby doszła do wiadomości jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Oddawcy nie będą narażeni na zgoła żadne przykrości i uzyskać mogą na żądanie zapłatę za oddane przedmioty po odesłaniu i oszacowaniu ich przez kompetentnych znawców wojskowych.

Równocześnie upraszamy czcigodnych Obywateli w ślad wezwania Naczelnika Państwa do jak najliczniejszego, dobrowolnego zgłaszania się w szeregi tworzącej się armii ochotniczej celem odparcia wspólnymi siłami wroga, stojącego u wrót naszej Rzeczypospolitej.

W Białej, dnia 9 lipca 1920.

Za Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół":
Sektretarz: Janik m. p. Prezes: Wanke m. p.

Obywatele! Rękodzielnicy!

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Bolszewickie zastępy rzuciły się na naszą Ojczyznę, aby zniszczyć naszą niezależność, nasz byt państwowy i oddać nas pokonanych na pastwę czyhających tylko na naszą zgubę wrogów.

Od nas samych dziś zależy, czy chcemy być narodem wielkim, sławnym i wolnym, czy też pójdziemy znowu na służbę i w niewolę do tych, którzy nam grabili mienie, tępili polską mowę i dążyli do wytracenia polskiej narodowości i wykreślenia z historyi imienia „Polska"!

Ojczyzna nasza w niebezpieczeństwie! Dziś musimy pokazać, czy jesteśmy godnymi spadkobiercami świetnych tradycyi staropolskiego mieszczaństwa i rękodzieła, czy też lekkomyślnymi marnotrawcami, których za to kiedyś potomkowie przekląć będą musieli a historya wyda na nas wyrok: Zdrajcy!

Ojczyzna wzywa pomocy! Naczelny Wódz woła do broni! i wszyscy bez wyjątku, wezwaniu temu posłuszni, garną się do szeregów pod sztandary narodowe. Starzy i młodzi — inwalidzi i kobiety — ubiegają się, aby być pierwszymi do ratunku, — aby własną piersią wroga z ziemi wypędzić i być wolnym, — albo raczej zginąć.

A my, Obywatele-Rękodzielnicy, na kresach! Czy mamy się tylko przypatrywać tym wysiłkom naszych Rodaków i czekać, aby się oni za nas poświęcali? — Czy chcemy może zadokumentować, że granica Polski sięga tylko po Sołę? — Nie! Tej hańby na siebie nie ściągniemy!

Naszym Rodakom, — naszym Braciom, — naszym Dzieciom, — krwawiącym się w ciężkim boju z wrogiem, pojdziemy z pomocą! Czem kto może: zdrowy — do broni! — słaby niech składa datki na wojsko! — Wszyscy — podpisujmy pożyczkę odrodzenia, oddajmy na potrzeby wojska broń, która bezużytecznie po domach rdzewieje i ofiarujmy Ojczyźnie naszą pracę!

a Ojczyzna się nam odwdzięczy!

Do broni! Do czynu! Do pracy!

Biała w lipcu 1920.

Katolickie Stowarzyszenie rękodzielników w Białej.

ODEZWA.

Wskutek anormalnych stosunków wytworzonych przez wojnę rozwielmożniły się u nas do niemożliwych granic paskarstwo i lichwa rozmaitego rodzaju, które stały się prawdziwą plagą mieszkańców i jak tłocząca wszystkich zmora zaciężyła na życiu i bycie szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Dla zwalczenia tej dotkliwej plagi powołanym został do życia Państwowy Urząd Walki z Lichwą i Spekulacyą, który dokłada wszelkich starań, aby stosunki nasze handlowe i kupieckie uregulować, uzdrowić, a tem samem ulżyć ludności i przedewszystkiem w zakresie handlu artykułami spożywczemi i codziennego zapotrzebowania wprowadzić ustanowienie i ustalenie godziwych cen, które by bez jakiejkolwiek straty dla producentów uchyliły możność uprawiania szkodliwej, gniotącej ludność całą lichwy.

Wobec tego należało spodziewać się, że zarówno prasa i wszelkie oddziały służby publicznej jak niemniej i przedewszystkiem sama publiczność w dobrze zrozumianym własnym interesie pospieszy Urzędowi temu z pomocą, skupi się koło niego, zesolidaryzuje się z jego celami i ułatwi mu tą trudną walkę z lichwą wszelkiego rodzaju i dążenie do trwałego położenia tamy wszelkim, a niestety bardzo licznym nadużyciom.

Tymczasem dotychczasowe doświadczenia dowodzą raczej, że ludność nasza wcale nie docenia naszej działalności i usiłowań, a niekiedy z ubolewaniem wyznać należy, darzy nas jeżeli już nie niechęcią, to przynajmniej obojętnością i z chorobliwej nie mogąc otrząść się apatyi, temsamem bezwiednie a lekkomyślnie popiera i umożliwia paskarstwo i lichwę. Zachowanie się to publiczności na skuteczność usiłowań Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacyą tylko deprymująco oddziaływać musi. Kilka jaskrawych przykładów zaobserwowanych w ostatnich czasach, dostatecznie ilustrują liczne nadużycia, których się niesumienni ludzie dopuszczają, a dzieje się to niekiedy wprost ze zgodą publiczności, a przynajmniej z milczącą jej aprobatą. Oto one:

1. Lichwa mieszkaniowa dochodzi, zwłaszcza w miejscach klimatycznych letniskach i uzdrowiskach do potwornych rozmiarów i tak: w Bystrej liczą właściciele mieszkań obok czynszów za najm mieszkań nadto osobne odszkodowania za zużycie kuchni, podłóg, zamków u drzwi i okien, studni, altany ogrodowej i t. p. A więc spragniony świeżego powietrza lokator, aby nie uszkodzić podłóg, powinien chodzić chyba po suficie, drzwi i okien otwierać mu nie wolno, aby nie uszkodzić zamków, wody ze studni nie wolno czerpać, a jeżeli w altanie chce oddychać świeżem powietrzem, to musi za to osobno zapłacić. I takie żądania stawiają właściciele domów, po ogólnej naradzie i za zgodą wszystkich, a przynajmniej znacznej ich większości, a publiczność milcząco i potulnie dodatki te opłaca. Wymagania te byłyby wprost śmieszne, gdyby nie były oburzające. Urząd walki z Lichwą zarządził komisyjne zbadanie tej sprawy na miejscu i okazało się, że wiele lokatorów chętnie te należytości opłacą. To zachowanie się lokatorów, rozporządzających znacznemi środkami i nie potrzebujących liczyć się z groszem, rozzuchwala chciwych zysku właścicieli mieszkań i zachęca ich do dalszego śrubowania cen, a wskutek tego człowiek pracujący, niezamożny, urzędnik nie może sobie pozwolić na wyjazd na świeże powietrze dla wzmocniewia pracą nadwątlonych sił, ani wysłać swej rodziny i dziatwy, wiednącej w miejskim zaduchu.

2. Ceny mleka i artykułów nabiałowych zostały w porozumieniu z Urzędami Gospodarczymi ustalone i to bez szkody dla producentów, a jednak zdarzył się wypadek, że producent mleka, człowiek zamożny, zaliczający się do sfer inteligentnych, od którego można było oczekiwać poczucia obowiązków obywatelskich i pospieszenia z pomocą ubogiej ludności miasta, znękanej drożyzną wstrzymał wysyłkę mleka do miasta, rzekomo z powodu niskich cen, narażając przez to ludność a zwłaszcza dziatwę miejską na dotkliwy brak tego niezbędnego dla niej artykułu.

3. W czasie wojny wielu ludzi, którym się przedtem o handlu nie śniło, poczęło handlować artykułami żywności i codziennego zapotrzebowania, nabywając artykuły te najczęściej w pasku po nadmiernych cenach, które z doliczeniem sutych własnych zysków przerzucają na konsumentów, a pociągnięci do odpowiedzialności przez Urząd walki z Lichwą tłumacząc się, że artykuły te nabyli po wysokich cenach, asprzedając je, muszą mieć też zysk za swą pracę. Wytworzyło się więc istne kłusownictwo na terenie handlowym, z pozorami legalności i musi być wytępione, a ludzie którzy rzucili się do takiego handlu, powinni wrócić do zajęć, którym się przedtem oddawali.

4. Mnożą się wypadki uprowadzania koni przez granice państwa z wielką szkodą zarówno dla naszej armii jak i stosunków gospodarczych, a usiłowaniom organów Urzędu walki z Lichwą, celem przytrzymania tych koni sprzeciwiły się organa miejskiej policyi w Bielsku i udaremniły akcyę, pozwolenia na przepęd tych koni bywają udzielane bez zastrzeżeń a wskutek tego przemytnictwo kwitnie w całej pełni.

5. Zdarzają się wypadki wprost licytowania się przy kupnie i tak kurę, za którą sprzedająca ją włościanka żądała początkowo 100 Mk. sprzedała w końcu po odbytym przetargu kupujących pań za 200 Mk. Włościanka ta w przyszłości niezawodnie zażąda ceny, którą udało się jej raz uzyskać.

Wskutek tych licznych a ciągle powtarzających się wypadków dowodzących, że publiczność nasza niedoceniając własnych interesów zachowuje się obojętnie względem naszych usiłowań. Urząd Walki z Lichwą zwraca się do organów opinii publicznej, do całej naszej prasy z prośbą o upowszechnienie wśród publiczności poczucia odpowiedzialności i obywatelskich obowiązków. Nadmieniamy przy tem, że wypadki wszelkich nadużyć i wykroczeń będziemy piętnować publicznie z podaniem nazwisk winowajców. Narazie odzywamy się do całego naszego społeczeństwa z gorącym apelem, ażeby w wypadkach jakichkolwiek nadużyć zwracały się do naszego Urzędu z zupełnem zaufaniem i wiarą, żeby nie przekraczały zatwierdzonego przez Urząd Walki z Lichwą cennika i przestrzegano, aby na każdym towarze cena była uwidoczniona.

Jedynie przez solidarne współdziałanie całego społeczeństwa i wszystkich warstw jego z Urzędem Walki z Lichwą da się wytępić ten szkodliwy chwast ta plaga, która ugniata wszystkich, a na naszem ciele społecznem jest złośliwym wrzodem, zakażającym zdrowe soki żywotne naszego społecznego organizmu.

Naczelnik urzędu:
K. Oksza-Orzechowski, Radcya ministeryalny.
Sekretarz: Żerebecki.

OGŁOSZENIA.

Starostwo w Białej.
L.: 10997/20/2.

Obwieszczenie.

Wedle postanowień art. 5. ustawy z 23 kwietnia 1920, Dz. U. Nr. 37 poz. 210. Liczba miejsc detailicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych została ograniczoną do jednego na 2500 mieszkańców a ilość obecnie istniejących miejsc sprzedaży z chwilą wydania powyższej ustawy, nie może być w żadnym razie bez względu na liczbę mieszkańców powiększoną.

Powyższa ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia t. j. 8 maja b. r. i wszystkie wnoszone względnie w toku urzędowania będące prośby o udzielenie koncesyi gospodnio-szynkarskiej z § 16 c) i d) ustawy przemysłowej będą odmownie załatwione.

Biała, dnia 16 czerwca 1920.

Starosta:
Nowak m. p.

L.: V-29/36-1920.

Podaje się do publicznej wiadomości.
Magistrat król. woln. miasta Białej,
dnia 1 lipca 1920.

Zastępca Burmistrza:
Karpinski m. p.

Starostwo w Białej.
L.: 12319/20/8.

Obwieszczenie.

W Kamienicy pod Nr. 262 (powiat Bielsko) stwierdzono tyfus plamisty.

Ostrzega się dlatego ludność tutejszą, by nie odwiedzała tego domu i mieszkańców jego ani też nie nabywała żadnych przedmiotów stamtąd pochodzących.

Starosta:
w. z. Meixner m. p.

L.: V-24/61-1920.

Podaje się do publicznej wiadomości.
Magistrat król. woln. miasta Białej,
dnia 2 lipca 1920.

Zastępca-Burmistrza:
Karpiński m. p.

A. S/Soj.
Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.
Nr. 7154/IV.

Warszawa, dnia 18./VI. 1920.

Obwieszczenie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej odczuwając wielki brak wykwalifikowanych sił wychowawczych dla zakładów pozostających pod opieką Ministerstwa, zorganizowało latem roku ubiegłego dwumiesięczne kursy uzupełniające, a w roku szkolnym 19/20 roczne kursy dla wychowawców.

Wykłady rozpoczną się w pierwszej połowie września i trwać będą do czerwca, potem bezpośrednio obowiązywać będzie słuchaczy trzymiesięczna praktyka w zakładach wychowawczych. Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia 6-ciu klas. Osoby z niższem wykształceniem będą przyjmowane jako wolni słuchacze, co jednak nie wyklucza możności otrzymania patentu w razie uzupełnienia z ich strony wykształcenia ogólnego. Wobec licznych w Warszawie kursów ogólnokształcących świadectwo z 6-ciu klas może być z łatwością uzyskane.

Patent z ukończonych kursów daje prawo do obejmowania stanowiska wychowawcy w następujących zakładach: schroniska, bursy, świetlice, sale zajęć, ogniska i t. p.

Przewidywane są stypendya po 4 tysiące Marek, co stanowi pokrycie $^1/_3$ części kosztów utrzymania w Warszawie. Osoby chcące korzystać ze stypendyów, powinny składać podania jaknajprędzej, gdyż ilość takowych jest ograniczona.

p/o Szefa Sekcyi Opieki Społecznej:
Podpis.

L: V-50/33-1920. Biała, dnia 2 lipca 1920.

Podaje się do publicznej wiadomości.
Magistrat król. woln. miasta Białej.

Zastępca Burmistrza:
Karpiński m. p.

M. K. Z.
Koleje Państwowe
Dyrekcya Krakowska.
L.: 333/2. II ex 1919.

Obwieszczenie.

Reskryptem z dnia 27 marca 1920, L.: 62/III, zarządziło Ministerstwo Kolei żelaznych w Warszawie, że z chwilą wejścia w życie nowej ogólnopolskiej taryfy osobowej i bagażowej t. j. z dniem 1 czerwca b. r. znosi się na kolejach w Małopolsce wszelkie ulgi przejazdowe i przewozowe przewidziane w dotychczasowych przepisach poza taryfowych dla osob prywatnych.

M. i. nie będą odtąd udzielane żadne zniżki na przejazd P. K. P., osobom prywatnym z tytułu ubostwa lub niezamożności, tak jak to było dotąd.

Z tego samego powodu nie będą już mogły być przyznawane żadne ulgi przejazdowe dla osób biednych, poleconych specyalnemi pismami Magistratu miasta Krakowa i Lwowa lub Dyrekcyi policyi w Krakowie i Lwowie, lub też przez inne władze politycznej jak to dotychczas było praktykowane.

Kraków, dnia 25 maja 1920.

Dyrektor kolei państwowych:
Prachtl w. r.

L: V-66/395-1920.

Podaje się do publicznej wiadomości.
Magistrat król. woln. miasta Białej,
dnia 7 lipca 1920.

Zastępca Burmistrza:
Karpiński m. p.

L.: V-66/398-1920. Biała, dnia 8 lipca 1902.
Zgłaszanie strat wojennych.

Obwieszczenie.

Druki służące do zgłoszenia szkód i świadczeń wojennych „Deklaracye poszkodowanego" są do nabycia w godzinach urzędowych w kancelaryi Od. II. N. 15 Sądu powiatowego w Białej za zapłatą 5 Marek za jeden egzemplarz.

Wypełnioną deklaracyę poszkodowanego jako arkusz okładkowy wraz z wypełnionymi podwojnie arkuszami wkładowymi należy przesyłać za recepisem do miejscowej Komisyi Szacunkowej w Wadowicach.

Bliższych informacyi co do sprawy powyższej udziela się w godzinach urzędowych w Magistracie, Biuro Nr. 7.

Magistrat król. woln. miasta Białej,
dnia 8 lipca 1920.

Zastępca Burmistrza:
Karpiński m. p.

Komisya Zawodowa dla Wschod. Śląska w Cieszynie

urządza w niedzielę, dnia 15 sierpnia (w razie niepogody 22 sierpnia 1920 r.) w parku miejskiej strzelnicy

Ogólny Festyn Zawodowy

przy udziale kapeli Werkowej z Trzyńca, orkiestry stowarzyszenia „Lyra" i oryginalnej kapeli wiejskiej. — Churu Robotniczego. — Stowarzyszenia gimnastycznego „Siły".

Program:

$2^1/_2$ godzinie po południu:
Zbiórka wszystkich organizacyi ze sztandarami w Ogrodzie Domu Robotniczego w Cieszynie, ulica Hasnera,

3 godz. po południu:
Wymarsz z muzyką i sztandarami z Domu Robotniczego na miejsce zabawy.

Na festynie:
Gra w kręgle, koło szczęścia, wyczep piwa karwinskiego, Cukiernia i t. p. — **Prater Wiedeński**. — Różne gry dla młodych i starych. O zmierzchu puszczenie rakiet i stucznych ogni.

Początek o godz. 3 po poł. Wstęp 5 Mk.

Wieczór zabawa taneczna.

Towarzysze Obywatele!! Przyjdźcie masowo

Komisya Zawodowa
w Cieszynie.

Henryk Kalfus
Zakład fryzyerski dla pań i panów
poszukuje chłopca
do praktyki. Ulica Auki L. 1 (przecznica Gł.) Biała.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.